

Monika Wójcik

Wychowanie do rodzicielstwa

Studia nad Rodziną 1/1 (1), 123-132

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA WÓJCIK

WYCHOWANIE DO RODZICIELSTWA

Omawiany przez nas dokument *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie* to jakby próba syntezy dotychczasowego nauczania Kościoła, który przypomina plan Boży, wpisany w płciową osobę ludzką. Od początku nauczanie Kościoła stawiało sobie za cel właściwe odczytanie myśli Bożej o człowieku, rozeznając w świetle Objawienia celowość obdarzenia pierwszych ludzi płcią. Pozwoliło to Kościołowi, wiernemu nauce Chrystusa, nauczać z mocą, że małżeństwo nie jest pomysłem ludzkim, a jego naturalną konsekwencją jest rodzina. Ta myśl potęguje się w nauczaniu Kościoła w tych wszystkich okresach, kiedy siły niszczące człowieka chcą równocześnie zniszczyć małżeństwo i rodzinę.

Chrześcijaństwo wniosło świeży wiew w upadającą cywilizację okresu rzymskiego także dlatego, że Kościół pomógł ludziom odczytać zamiar Boży, w realizowaniu się człowieczeństwa mężczyzny i kobiety, obdarzonych płcią, uzdalniającą do rodzicielstwa.

Nauka Kościoła zawsze respektowała godność małżeństwa i jego cel w rodzeniu potomstwa, co tworzyło z małżeństwa rodzinę, podstawowy fundament i centrum społeczności ludzkiej.

Na pytania dociekliwych ludzi o nowe treści dokumentu, trzeba odpowiedzieć, że prawdy odwieczne i fundamentalne, na nowo odczytywane przez kolejne pokolenia, zachwycają je swoim „blaszkiem Prawdy”. Są nowe – dla nowego pokolenia. Są nowe, bo odczytywane w nowych warunkach. Są nowe, bo błyszczą jakby na nowo światłem ocalenia, jak latarnia na ruinach przemijających cywilizacji, ukazując, że każde pokolenie musi na nowo, jakby na własny rachunek, podejmować trud odczytywania odwiecznej prawdy o prawdziwym człowieczeństwie.

Wydaje się, że nasza cywilizacja stoi obecnie na takim, szczególnie trudnym, zakręcie. Dlatego jesteśmy tak bardzo wdzięczni Panu Bogu za powołanie ze słowiańskiej, polskiej ziemi Syna Kościoła, którego ojcowskie posłannictwo Najwyższego Pasterza promieniuje na cały świat, ucząc prawdy o człowieku. Ucząc prawdy o powołaniu człowieka stworzonego na Obraz i Podobieństwo Boże, w różnych stanach życia, które realizują prawdziwą miłość. To w światłach

Ducha Świętego Jan Paweł II odczytuje wielkość powołania małżeńskiego. Natomiast swoim życiem świadczy, jakich mocy udziela Pan Bóg tym, którzy poważnie i odpowiedzialnie podjęli własne powołanie, oddając się całkowicie Bogu dla realizacji Jego Królestwa. Dlatego w omawianym dokumencie praktycznie widzimy treść nauczania Jana Pawła II, przy czym przywoływana jest również nauka Soboru Watykańskiego II.

Na tym tle pragnę podjąć temat – jako lekarz–pedagog, ukazując podstawowe właściwości fizjologii człowieka jako osoby ludzkiej, której zadaniem jest dochodzenie do pełni własnego człowieczeństwa.

Zgadzam się z przekonaniem wyrażonym w poprzednich rozważaniach, że wychowanie do rodzicielstwa jest ściśle połączone z wychowaniem do czystości, która kieruje płciowość ludzką na właściwe tory.

1. Czy trzeba wychowywać do rodzicielstwa?

Wychowanie do rodzicielstwa.

Zachodzi jednak pytanie: Czy trzeba wychowywać do rodzicielstwa? Przecież ludzie łączą się w pary i rodzą. Czy poza spotkaniem dwojga osób odmiennej płci jeszcze czegoś potrzeba, żeby być rodzicem? Czy wychowanie do rodzicielstwa nie jest niepotrzebnym pomysłem? Może nawet pomysłem świeżej daty?

Popróbujmy wspólnie poszukać odpowiedzi, pomóc rozjaśnić prawdę o rodzicielstwie, a także zachęcić do dalszych osobistych poszukiwań.

Dwa człony rozważanego tematu, to: rodzicielstwo i wychowanie.

Rodzicielstwo ukazuje niezwykły przywilej człowieka. Jest nim współpraca stworzenia ze Stwórcą w powoływaniu do życia ludzi, którzy mają żyć wiecznie. Gdyby rodzicielstwo było funkcją czysto biologiczną, postawione na początku znaki zapytania byłyby uzasadnione. Ale nie można postawić znaku równości między rozrodznością a rodzicielstwem ludzkim.

Drugi człon tematu – wychowanie – jest zadaniem wyznaczonym człowiekowi. „Nauczalność” jest również jego przywilejem. Dzięki temu człowiek jest zdolny do odpowiedzialnej współpracy ze Stwórcą.

2. Instynkt czy popęd?

Instynkty jako takie nie wystarczają do realizacji tego celu, jakim jest rodzicielstwo ludzkie.

Przypomnijmy sprawy podstawowe: W świecie przyrody istnieją dwie główne biologiczne siły, które zabezpieczają jednostkę i gatunek przed unicestwieniem: odżywianie i rozrodzność.

Czy siły te „sterują” człowiekiem tak, jak sterują innymi organizmami żyjącymi? Czy człowiek posiada podobnie wpisane w swoją biologię nieomyślne instynkty, które chronią trwanie gatunku, co zmusza osobniki do wykonywania działań odziedziczonych dla realizacji precyzyjnie zaplanowanego celu?

W obecnym wieku mamy odpowiedź jasną. Ale historia uczy, że także w poprzednich pokoleniach odkrywano intuicyjnie prawdę wpisaną w naturę człowieka, którą respektowano, a mianowicie – że inne prawa rządzą przyrodą, a inne funkcjonują w człowieku, który posiada zdolność w y b o r u. To ten przywilej człowieka sprawia, że nawet w tak podstawowych motorach biologicznych, jakimi są bezwarunkowe działania samozachowawcze i przedłużenia gatunku, nie jest on zniewolony i że jest w nim miejsce na jego wolny wybór.

Dlatego to w stosunku do człowieka właściwiej jest zastępować słowo i n s t y n k t, które mówi o odziedziczonym celowym zachowaniu odruchowym, połączonym ze zdolnością do jego realizowania, słowem p o p ę d, który nie jest bezwzględnie powiązany z dziedziczną zdolnością jego realizacji, nie jest też związany z bezwzględnym p r z y m u s e m działania; jest raczej predyspozycją, zdolnością, która jednak nie zniewala człowieka do działania bezwarunkowego. Człowiek nie ma wpływu na produkcję swoich gamet, ale w sposób świadomy może kierować swoim popędem seksualnym, który współdziała w uruchamianiu narządów służących rodzicielstwu.

W świecie przyrody jedynie człowiek posiada świadomość swojej biologii i swoich reakcji fizjologicznych, które się w nim „d z i e j ą” odruchowo. Ogarnia je świadomością, która pozwala mu poprzez pracę rozumu i woli rozstrzygać o wyborze c h c e n i a. Nadaje to odruchowej reakcji charakter ludzkiego, celowego d z i a ł a n i a. To podniesienie do godności ludzkiej mechanizmu działania popędowe- go ukazał Karol Wojtyła w rozprawie *Osoba i czyn*¹.

3. Działanie ludzkie

Kilka słów o podstawach neurofizjologii: cały układ nerwowy spełnia dwa podstawowe zadania: scalające i kierujące. Tworzy on struktury czynnościowe, jest też materialnym podłożem „dziania” się reakcji fizjologicznych, wspieranych przez układ hormonalny dla uruchamiania odpowiednich narządów wykonawczych. Między układami istnieje ścisła współzależność, ale rolę kierowniczą obejmuje układ nerwowy. Jego właściwością są dwa podstawowe typy reakcji na bodźce, wpływające z wewnętrznego środowiska

¹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985.

organizmu i ze świata nas otaczającego: reakcje p o b u d z e n i a i h a m o w a n i a. Już na tym poziomie rozchodzą się możliwości świata zwierząt z możliwościami człowieka. Zwierzęta na silne bodźce odpowiadają silnymi odruchami, bez możliwości jakiegokolwiek korekty, wszystko się w nich tylko „dzieje” pod wpływem bodźca.

Nie jest więc prawdą, że od zwierząt wysoko zorganizowanych różni się tylko takimi cechami jak np. typ skóry, czy chód. Wyróżniamy się przede wszystkim tym, że popędowe „dzianie się” w naszej fizjologii wywołuje uświadomione reakcje, które (jeśli tego chcemy) nie wymykają się spod naszej kontroli, co uzdalnia nas do świadomej selekcji bodźców na poziomie pobudzania i hamowania poprzez wybór. Stąd u człowieka mówimy o „działaniu popędowym”, nad którym czuwa świadomość i wola, nie zaś o „dzianiu się instynktowym” – jak u zwierząt.

4. Płciowa osoba ludzka

Skąd ta zasadnicza różnica? Czy można ją odczytać na gruncie praw biologicznych?

Nie, gdyż człowieka różnicuje to, że jest on *compositum* cielesno–duchowym, „sprzężonym” tak ściśle, że jego ciało wypowiada ducha, a jego duch wypowiada się poprzez ciało.

Dla wyjaśnienia wykorzystam jedno z praw cybernetyki (dziś moda na cyfry i liczenie), które mówi, że $2 + 2$ nie równa się 4, ale jest już nową wartością, która równa się 5. Ta metoda pomoże nam ukazać człowieka w innym wymiarze: człowiek – ciało i dusza lub dusza i ciało (przez stulecia skupiano się na słowie „i”, które pozwalało na dowolne dociekania o tych dwóch członach jedności) – to *compositum* cielesno–duchowe, które jest tak ściśle sprzężone (w biologii mówiłoby się o „sprzężeniu zwrotnym”), ukazuje się nam jakby nową rzeczywistością, którą jest osoba ludzka: osoba stworzona z miłości przez Osobę Stwórcy na Jego obraz i podobieństwo. W osobę ludzką obdarzoną płcią, czyli w płciową osobę l u d z k ą wpisana została Miłość Stwórcy. To Ona uzdalnia osobę do prawdziwej miłości, która daje możliwość sublimacji popędów z płaszczyzny biologicznej na płaszczyznę psychiczno–duchową, co ukazuje wielkość człowieczeństwa.

Osoba ludzka obdarzona płcią w chwili poczęcia (genami płciowymi), następnie wspomagana hormonami i rozwijającym się układem nerwowym, około 8 tygodnia życia płodowego ujawnia to genetyczne zróżnicowanie. Dalszy rozwój determinowany genetycznie to kształtowanie organów, stanowiących o specyficy biologicznej kobiety i mężczyzny. Nie jest to jeszcze proces skończony. Człowiek w swoim

compositum cielesno–duchowym nie dojrzewa w swojej płci tylko przez jeden człon compositum. Osoba płciowa, jaką jest kobieta czy mężczyzna, dojrzewa do bogatszego człowieczeństwa przez kształtowanie swojej płci psychicznej. Dopiero ona pozwoli odkryć wartości duchowe, tkwiące w płciowej osobie ludzkiej, jej godność i dar wolności, która jest „korzeniem stawania się człowiekiem dobrym lub złym poprzez czyny”², co uzdalnia go do prawdziwej miłości – osoby jako kobiety i osoby jako mężczyzny.

5. Charakterystyka popędu seksualnego u człowieka

Płciowość mężczyzny i kobiety ujawnia również swoją różnorodność w działaniach popędu seksualnego. Popęd ten ma swoją własną specyfikę, której nie posiadają inne działania popędowe człowieka. Popęd seksualny u człowieka ma jakby charakter dwuczłonowy. Jeden człon wzbudza pragnienia doznawania przyjemności, drugi – wzbudza pragnienia rodzicielskie. Dojrzałość popędu seksualnego człowieka ujawnia się scaleniem jego dwu członów i podporządkowaniem go celowi nadrzędnemu. Pierwszy człon jest jakby popędem podstawowym i pojawia się bardzo wczesnie, bo już w okresie niemowlęcym i dziecięcym jako potrzeba pieczyoty. Jest to okres kształtowania się życia uczuciowego dziecka i wówczas zaspokojenie tej potrzeby spełnia ważną funkcję w jego rozwoju emocjonalnym. Natomiast drugi człon: pragnienia rodzicielskie dojrzewają później i powoli. Aby były one właściwie rozwinięte i ukierunkowane, muszą je wyprzedzać działania wychowawcze, kształtujące prawidłowe psychiczne i społeczne odniesienia do rodzicielstwa. Wówczas jest szansa na współdziałanie rodziców z dzieckiem w burzliwym okresie dojrzewania płciowego, którego specyfiką są gwałtowne procesy fizjologiczne, rzutujące na niezrozumiałe dla nastolatka, a niekiedy również dla jego otoczenia, zachowania. Taka współpraca prowadzi do samowychowania właściwych postaw i pragnień rodzicielskich młodego człowieka. Ukazuje mu również bogactwo komplementarności płci.

6. Dorastanie do prawdziwej miłości

Komplementarność osób służy dochodzeniu do dojrzałego człowieczeństwa, którego wyrazem jest realizacja prawdziwej miłości. Jest ona zawsze twórcza, rodzinna.

Kształt twórczości, która wyraża p r a w d z i w ą m i ł o ś ć, jest zależny od rodzaju powołania, jakim Stwórca obdarza człowieka. Właściwe zaś odczytanie powołania jest uzależnione od etapu

² Tamże, s. 127.

dojrzałości osoby w osiągnięciu wolności. Pomimo, że wolność jest wpisana w człowieczeństwo, to jest także zadana jako uwalnianie się od zniewalających pożądań. Są one w naturze człowieka tak silne, że wymagają wychowania woli, by chęć posiadania nie prowadziła do utraty wolności, gdyż bez niej nie ma ani prawdziwych wyborów, ani prawdziwej miłości. Chociaż miłość dziewicza dla Królestwa Niebieskiego jest najwyższym wyrazem miłości ludzkiej i, jeśli jest prawdziwa, to zawsze jest twórczą mocą zaślubin ze Stwórcą, to jednak powołaniem powszechnym jest równoczesne powołanie dwojga – kobiety i mężczyzny, by wspólnie dojrzewali do pełni człowieczeństwa poprzez wzajemną miłość małżeńską, której ukoronowaniem, wyrazem twórczym i celem jest rodzicielstwo. Jest ono oznaką nobilitacji całego rodzaju ludzkiego, który jest zaproszony do uczestnictwa w Miłości Stwórcy w dziele powoływania do życia nowych ludzi.

Bóg stwarza człowieka z miłości dla niego samego, dając mu równocześnie możliwość czerpania ze swojej Miłości. Uzdala to człowieka do osiągnięcia prawdziwej miłości, która jakby „przelewa się” na potomstwo.

Czy realizacja dojrzałego rodzicielstwa dokonuje się samorzutnie? Fakt istnienia dwóch członów popędu seksualnego, który prowadzi do poczęcia nowego człowieka, zakłada podejmowanie wysiłku scalania obu elementów tego popędu, aby silne wegetatywne dążenie do przyjemności nie odebrało sensu i ostatecznej celowości seksualnego współżycia małżonków. By pożądanie przyjemności nie zatrzymywało w pół drogi rozwoju małżonków do pełni autentycznej miłości.

7. Rodzinne środowisko wychowawcze

Sprostanie wielkiej godności człowieczeństwa, w którym rodzicielstwo zajmuje miejsce szczególne, wymaga celowego wysiłku. Wychowanie do rodzicielstwa jest pracą kompleksową, rozłożoną na wszystkie dziedziny życia, jest jakby „substancją międzykomórkową”, w całym procesie wychowawczym.

Łatwo zgodzić się z Foersterem, który mówi, że najlepsze wychowanie płciowe, to dobre wychowanie ogólne, a także, że życie płciowe jest probierzem wychowania³. *Educatio est continua generatio* – wychowanie jest dalszym ciągiem rodzenia.

Inspirujący nas dokument w rozdziale V nawiązuje do nauki Soboru Watykańskiego II, przypominając, że miejscem normalnym, zwyczajnym i najlepszym dla formacji dzieci i młodzieży jest środowisko rodzinne.⁴

³ Por. F. W. Foerster, *Seksualna etyka i pedagogika*, Warszawa 1911, s. 150.

⁴ Por. *Ludzka płciowość: prawda i znaczenie*. Wskazania dla wychowania w rodzinie, Łomianki, 1996, s. 28.

Wychowania nie da się jednak zamknąć w obrębie jednego pokolenia. To pradziadkowie i dziadkowie „przygotowują” wnukom ich rodziców, którzy z kolei podejmują misję wychowawczą wobec swoich dzieci.

8. Samowychowanie rodziców

Sposób przyjęcia przez rodziców powołania rodzicielskiego tworzy klimat domowy, w którym wzrasta dziecko jakby wchłaniając go w siebie od pierwszych chwil życia. Wychowanie nie ma charakteru jednokierunkowego. Dziecko jest wychowywane przez rodziców, jednocześnie zaś także i ono jest ich wychowawcą. Wychowanie dziecka powinno stanowić dla rodziców wezwanie do samowychowania.

Przywołajmy powiedzenie starożytnych Rzymian: *Verba docent, exempla trahunt* – słowa uczą, przykłady pociągają. Nawet najmniejszy czyn wewnętrzny wychowawcy posiada wartość wychowawczą poprzez kształtowanie osoby wychowującego. Karol Wojtyła ujmuje to niezwykle ciekawie: „Osoba uzewnętrznia się w każdym swoim czynie, choćby czyn ten był w świetle kryterium widzialności najzupełniej wewnętrzny”⁵.

Wzajemna akceptacja małżonków jest podstawą dla akceptacji dziecka. Akceptacji, która od najwcześniejszego okresu życia szanuje godność dziecka i jego odrębność, czyni je podmiotem wychowania, co wraz z jego poczuciem bezpieczeństwa jest gwarantem prawidłowego rozwoju uczuciowego.

Ta niezwykle zależność współwychowania ukazuje się również wyraźnie, gdy każde z rodziców radośnie akceptuje własną płć. Dziecko uruchamia wówczas swoje, charakterystyczne dla tego okresu rozwojowego, skłonności do naśladowania i również radośnie akceptuje w naturalny sposób swoją płć. Jest to ważny etap wychowania do rodzicielstwa.

9. Kształtowanie woli dziecka

Warunkiem powodzenia każdego wychowania jest jasne rozpoznanie właściwego celu wychowania. Wzbudza on motywację, która jest naczelnym motorem ludzkiego postępowania. Znajomość podstawowych praw rozwojowych dziecka pozwala na dobranie środków i metod, stosownych dla jego etapu rozwojowego. Pierwsze lata życia są szczególnie ważne dla wyrabiania podstawowych spraw-

⁵ Por. K. Wojtyła, dz. cyt., s. 142.

ności, dostosowujących funkcje wegetatywne do norm kulturowo-społecznych. M. Demel nazywa to „uczłowieczaniem ciała”⁶. Te sprawności są podstawą do dalszej mozolnej pracy wychowawczej, a następnie do samowychowania, także w zdobywaniu umiejętności selekcjonowania bodźców.

Jest to trudna, ale podstawowa i niezbędna praca w kształtowaniu woli dziecka. Wymaga ona systematyczności i wytrwałości, gdyż musi być rozciągnięta w czasie. Właściwie praca ta jest zadaniem na całe życie, chociaż skala trudności zmniejsza się proporcjonalnie do wkładanych wysiłków. Tak więc jednym z podstawowych celów wychowania jest: „nauczyć *chcieć*”! Takie zdyscyplinowanie woli prowadzi do wolności we wszystkich wyborach. Odwołajmy się tu znowu do Karola Wojtyły: to wolność jest korzeniem stawiania się człowiekiem dobrym lub złym poprzez jego czyny⁷. Wolność daje skrzydła motywacji do realizacji czynu, gdyż człowiek nie jest zdolny do czynu poprzez samo rozeznanie dobra. Medea u Owidiusza mówi: „Widzę rzeczy lepsze i pochwalam je – lecz pociągają mnie gorsze” (por. także Rz 7,15–23).

Siła popędu osiągnięcia przyjemności jest w człowieku tak potężna, że samo uświadomienie intelektualne nie jest w stanie jej pokonać. Trening od najmłodszych lat stosowany z wymagającą miłością, tzn. *chęć dobra dla ciebie*, dlatego pomagam ci *chcieć*! To nie to samo, co *chęć za ciebie* i dlatego ochraniam cię przed wysiłkiem i powinnościami, które przecież również dają szansę dla kształcenia woli.

Koniecznością jest więc rozeznanie przez rodziców celu wychowania. Wtedy pomocą w wychowaniu jest również ukazywanie dziecku stosownych ideałów. Kształtują one w sposób właściwy jego wyobraźnię, ukazują mu moc tkwiącą w sile ducha, który pokonuje tkwiące w nas niższe popędy wegetatywne, co umożliwi panowanie nad sobą.

W obliczu obecnej sytuacji, gdy mass media zalewają naszą wyobraźnię negatywnymi wzorcami zachowań i postaw, usiłując niszczyć podstawowe pojęcia o wartościach moralnych, łącznie z negowaniem godności rodzicielstwa i autorytetu rodziców, pokazywanie pozytywnych wzorców, może w dużym stopniu ochronić wyobraźnię dziecka i młodego człowieka. Dziecko nie umie odróżnić fikcji od rzeczywistości i przejmuje złe wzorce narzucane mu przemocą mody, której ulega. Cały ten „szum informacyjny” staje się wyzwaniem wychowawczym dla rodziców.

⁶ M. Demel, *O wychowaniu zdrowotnym*, Warszawa 1968, s. 73.

⁷ Por. K. Wojtyła, dz. cyt., s. 127.

10. Dojrzewanie – czas trudny i ważny

Młody człowiek w okresie dojrzewania jest szczególnie narażony na urazy. Następuje to wówczas, gdy gwałtowny wzrost życia popędowego, związany z działaniem fizjologii, zastaje go jeszcze nie wychowanego do panowania nad sobą. Wychowanie do tego etapu wymaga wcześniejszego wykształcenia umiejętności kontrolowania pobudzeń, a także właściwego rozpoznawania specyfiki swojej uczuciowości. Tak rozpoczyna się wyrabianie charakteru. Ukształtowany prawidłowo charakter czyni człowieka w poważnym stopniu niezależnym od czynników zewnętrznych. Niepodjęcie pracy nad kształtowaniem charakteru może sprawić, że dziecko stanie się igraszką okoliczności i niewolnikiem przemożnych pożądań. Również brak, w tym okresie, właściwego i ugruntowanego celu życia, uniemożliwia właściwą motywację, która wspiera pracę nad sobą.

Okres ten ma swoją własną specyfikę u chłopca i własną u dziewczyny.

Jeśli właściwa chłopcu afirmacja siły i dominacja ambicji, nie będzie osłabiana wstrzeźliwością i troską o słabszych, to napotka on na duże trudności i opóźnienie w dojrzewaniu postawy ojcowskiej, którą kształtuje także wysiłek dochodzenia do jego prawdziwej miłości.

U dziewczyny wrażliwość na piękno i chęć podobań się, wraz z silną uczuciowością, muszą być w okresie dojrzewania wsparte skromnością i kontrolą rozumu. Taką kontrolę ułatwia jej przestrzeganie zasad moralnych, ugruntowanych we wcześniejszych latach życia.

Silna potrzeba uznania i poczucie własnej niewystarczalności wzmagają zarówno w chłopcu jak i w dziewczynie chęć poszukiwania osób płci odmiennej, spoza dotychczasowego środowiska rodzinnego, by zaspokoić rosnące w nich potrzeby psychiczne i duchowe.

Przyjacielska pomoc rodziców w tym okresie, dialog i towarzyszenie im w trudach pokonywania własnej niewystarczalności, mogą uchronić młodego człowieka przed tragicznymi pomyłkami, rzutującymi na sposób dojrzewania do całkowitego daru z siebie, a przecież dopiero taka postawa wyraża prawdziwą miłość.

Należy stanowczo przestrzegać młodych ludzi (nie znaczy to, że wiek dojrzały zwalnia z odpowiedzialności i chroni przed konsekwencjami seksualnej rozwiązłości) przed przypadkowymi i przedmażeńskimi kontaktami płciowymi. W życiu płciowym człowieka istnieje niezwykle trwała pamięć pierwszych przeżyć seksualnych, połączona z silnym ładunkiem emocjonalnym, który podlega utrwaleniu i rzutuje na całą przyszłość życia płciowego. Tzw. prawo pierwszych połączeń odnosi się również do pamięci sytuacji, w których miały miejsce pierwsze przeżycia seksualne. Człowiek nie uwalnia się od

pierwszych obrazów przeżyć seksualnych, tkwią one w nim i są obecne w całym jego przyszłym życiu⁸.

Trudno przecenić rolę rodziców w tak pełnym napięć okresie życia. Przyjacielskie towarzyszenie dziecku zależy od ich własnego dorastania do prawdziwej miłości. Atmosfera zaufania rodziców ma tu ogromne znaczenie, pomimo bolesnego dla nich wychodzenia dzieci z domu, poza środowisko rodzinne. Właśnie w tym czasie rodzice zdają egzamin z realizowania przez siebie celu swego życia, motywacji swoich wyborów i akceptacji powołania rodzicielskiego.

Warto pamiętać, że pomocą w wychowaniu dzieci i młodzieży do rodzicielstwa powinny służyć: szkoła i stowarzyszenia pozaszkolne (co bardzo podkreśla dokument Rady ds. Rodziny). Instytucje te jednak tylko wtedy spełniają swoją rolę, jeżeli są przedłużeniem i umocnieniem rodzicielskiego wychowania.

Konkludując: w całym szkicu tematu chciałam ukazać wielkość rodzicielstwa ludzkiego, które tak jak wszystko, co ważne w życiu ludzkim, podlega wychowaniu, prowadzaczemu do samowychowania. Dokument Papieskiej Rady Rodziny jest pomocą w ukierunkowaniu wychowania płciowości człowieka, które spełnia ważną rolę w całokształcie procesu wychowawczego.

Monika Wójcik: Education to Parenthood

The subject *Education to parenthood* is undertaken from a doctor–pedagogue point of view, revealing the basic properties of an individual's physiology as a human person, whose task is to come to one's own full humanity.

Parenthood reveals the human beings extraordinary privilege. It is the creature's cooperation with the creation calling to life people, who are to live forever. It is not possible to place a sign of equality between reproductiveness and human parenthood. Other laws rule nature while others function in the human, who possesses the ability to choose.

The Creator's love has been written into the human person's sex. It qualifies a person for true love, which allows for the possibility of sublimating urges from the biological to the psycho–spiritual plan, which reveals the greatness of humanity.

To be equal to the great dignity of humanity, demands an effort of purpose. Education to parenthood is a complex work, distributed over all spheres of life.

The aim of this article is to reveal the greatness of human parenthood which like everything, which is important in human life, depends on education, leading to self education. The Pontifical Council for the Family document is a help in directing human sex education, which fulfills an important role in the entire educational process.

⁸ Por. A. Kępiński, *Z psychopatologii życia seksualnego*, Warszawa 1973, s. 29.